Cena 25 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 47. Łowicz, piątek dnia 30 grudnia | Rok I



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Cechy społeczne „łowiczan".

Ktokolwiek przyjedzie na nasz teren i przez czas dłuższy bada życie społeczne i organizacyjne powiatu, zostaje uderzony zjawiskiem, że owo reklamowane Łowickie nie dorasta istotnem życiem do tego poziomu opinji, jaką ma urobioną poza swemi granicami. Wysuwa zatem niesłuszny i zbędny wniosek, że tu właściwie nic albo zgoła mało organizacyjno-społecznie się robi.

Ten prędki, a powierzchowny sąd jest rzekomo tembardziej usprawiedliwiony, że Łowickie pobocznie jest głośne i znane przynajmniej ze słyszenia i każdy spodziewa się nadzwyczajnych rzeczy, nie zdając sobie sprawy, że przyczyna owego rozgłosu leży całkowicie w innem źródle. A sąd ów oparty jest całkowicie i jedynie na podstawie wyników istniejących, który to sposób sądzenia na naszym terenie jest absolutnie chybiony.

Jeśli organizacją nazwiemy świadome i celowe ułożenie życia gromady ludzkiej według pewnego planu, to istotnie teren naszego powiatu jest pod tym względem ubogi. Nie chodzi tu w tej definicji o organizacje, wypływające z przynależności naszego powiatu do wyższej jednostki administracyjnej i mającej charakter form narzuconych — chodzi o te organizacje, które wyrastają spontanicznie z faktu przemian i potrzeb bieżącego, a ciągle zmiennego życia w pewnem środowisku. I pod tym względem środowisko nasze jest bezsprzecznie ubogie.

Ale to nie potwierdza sądu o tem, ażeby się tu nic nie robiło w tym kierunku. Raczej odwrotnie—mało który może zakątek kraju miał tak wielkie w tym kierunku wkłady. Praca, wysiłki były, są i oczywiście będą. Lecz wynik tu nie zależy zupełnie tylko od stopnia i ilości włożonych starań. Rezultat zależał będzie od jakości materjału, poddanego kształtowaniu. I tu dobrnęliśmy do drugiej rzeczy. Przy ocenie stanu organizacyjnego naszego powiatu trzeba brać nie tylko stan i sumę włożonych wysiłków, ale również i grunt, w który praca jest wkładana. Mała praca w dobrych warunkach może dać wielkie rezultaty, a wielka praca w trudnych warunkach może dać w sumie zero.

Chłop łowicki, księżak, łowiczanin, rolnik łowicki (czy jakkolwiek go się nazwie) jest z natury swej, z psychiki, z instynktu aspołecznikiem, indywidualistą. Jest to jakgdyby specjalny gatunek człowieka pod tym względem. Wpłynęło na to wychowanie od wieków, warunki historyczne — pewnego rodzaju sobiepaństwo, niezależność, która wkorzeniła w jego duszę egocentryzm—egotyzm—egoizm indywidualizm, odśrodkowość.

Zresztą jednostka jako osobowość niezależna ustępuje jednak większej sile społecznej— rodzinie. I oto ona—rodzina łowicka—rodzina księżaka jest owym progiem, przeszkodą, o którą się rozbijają wszelkie zakusy społecznej przebudowy. Dla tej rodziny robi się wszystko: ona jest punktem ciężkości— dla niej jest dom, pole, dla niej jest praca. Ona jest pod każdym względem środkiem. Wszystko inne traktowane jest jako przejściowe, małostkowe, nieważne.

Z tem się łączy ogromne poczucie własności— swojej i rodziny. Swoje, moje, nasze—a więc trzeba o nie dbać, starać się uprawiać, kształtować, zabiegać. A ogólne, wspólne—to niczyje, to nie nasze. Może zniszczeć, zmarnować się, jest bezwartościowe, ponieważ jest obce—wszystko jedno czy jednostki czy wspólne.

Takie podłoże, taki grunt odrazu daje wskaźnik: praca organizacyjno-społeczna na tym terenie jest nowością, naleciałością, nienaturalnością. Nowością— bo życie rodzinno-indywidualne nie dawało żadnych precedensów w tym kierunku. Nienaturalnością— bo praca obecna o charakterze socjalnym nie wynika zupełnie z warunków dotychczasowego bytowania, a więc i naleciałością—i dlatego, ponieważ wprowadzona była przez czynniki obce, pozaterenowe.

Jeśli zatem jakieś organizacje społeczne były czy są, (liczebnie nawet pokaźne, ale nie chodzi tu o ilość, lecz o jakość) — to była to moda, a nie potrzeba. W prowadzenie ich, w uruchomienie włożono wielką, nadmierną, niewspółmierną ilość energji i pracy ze strony czynnej. Ze strony zaś biernej organizacje traktowane były jako moda, zachcianka, oparta na podstawie emocji, podczas gdy organizacja jako potrzeba, jako konieczność jest (*musi być*) oparta na dziedzinie woli. Tu już nie chodzi o taki czy inny stopień intelektu, oświaty, świadomości, tu chodzi o wychowanie społeczne, o sprawę nawyków, przyzwyczajeń, o sferę woli. Ta wielka zachodzi u nas różnica w owych sprawach. Była to praca przy bodźcach zewnętrznych sztucznych, obcych.

Czy pewne zjawiska były przyczyną czy skutkiem, trudno dociekać w tym szkicu, ale w Łowickiem zasadniczo brakuje rzeczy użyteczności gromadnej, społecznej, takich jak: wspólne wygony, pastwiska, drogi i t. p., które bądź co bądź mają wpływ wychowawczy na życie grupy. Dzisiaj jeszcze nawet takiego świadomego, celowego życia grupy, gromady, społeczności łowickiej zorganizowanej brak w jakiejkolwiek dziedzinie, aczkolwiek próby i przedsięwzięcia były i niejednokrotne. Jest to społeczność związana raczej mechanicznie: wsie, okolica, powiat. Rodzina—owa podstawa—związana jest przedewszystkiem interesem, a następnie dopiero węzłami krwi. Jeśli się spotka we wsi grupę ludzi obcych, związanych czemś celowo, to niewiadomo, czy jest to zjawisko (w zmienionej formie) szczątkowo-zanikowe, czy rudymentalno-początkowe.

Ponieważ owa grupa ludzi posiada takie cechy, to jakiż jest skutek wszelkich w tym kierunku przedsięwzięć? To, co na początku: brak rezultatów, przy wielkiej pracy słabe wyniki. Jeśli cośkolwiek było stworzone, to się ledwo tli, a jeśli zotawione samo sobie—zgasło. Brakło czynnika pobudzającego, bodźca. Nie było potrzeby-woli, była moda-emocja. Emocje są zmienne. Kiedy bodziec zewnętrzny zniknął—ustało gromadne, społeczne życie jakiekolwiek, czy to było amatorskie kółko teatralne, czy spółdzielnia rolnicza.

A jeśli zostało cokolwiek po tej pracy namacalnego, jakiś dom, jakaś placówka, jakiś pomnik, to będzie to objekt nędzy, rozpaczy, opuszczenia. Ci pracowici, staranni, przewidujący, zapobiegliwi o interesy własne, porządek, sprawy wszelakie własnego domu, własnej rodziny, swojej własności—będą najobojętniejsi na sprawy gromadne. Brak im kultury społecznej, brak społecznego wychowania. Zatem w dzisiejszych czasach, znamionujących się sposobem gromadzkiego współdziałania (gromada — to siła, w jedności siła) i mierzących się grupowym wysiłkiem, zbiorowość łowicką trzeba wychowywać społecznie od początku z przeświadczeniem, że dodatnie rezultaty są dalekim etapem, który się będzie wolno zbliżał.

Teodor Goździkiewicz.

Równoległa praca elektrowni Łowicz i Skierniewice.

Nieszczęściem przemysłu elektrownianego jest stan ciągłej i nieustannej inwestycji. Ledwo zbuduje się elektrownię, ledwo ustawi się maszyny, kotły, chwilowo zdawałoby się nawet z b. dużym zapasem, a już po 4—5 latach trzeba stawiać nowe. I zapotrzebowanie to na nowe maszyny nie zawsze nawet związane jest z proporcjonalnym wzrostem sprzedaży energji elektrycznej, czego przykładem jest rok przedostatni i ostatni, powoduje go wzrost tylko obciążenia wieczorowego t. zw. szczytu. Na to, aby w godzinach obciążenia szczytowego w ciągu 1,5—2 godzin móc dostarczyć prąd wszystkim abonentom, trzeba stawiać maszyny i urządzenia, które zwykle przez resztę doby będą stały zbytecznie. Zbytecznie to znaczy, nie będą dawały dochodu, a ponieważ maszyny i urządzenia są b. kosztowne, kapitał włożony w nie kosztuje b. drogo, więc oprocentowanie, amortyzacja, utrzymanie wymagają znacznych sum, które w tym wypadku idą całkowicie na stratę przedsiębiorstwa. W położeniu takiem systematycznie, mniej więcej co 5 lat, znajdują się wszystkie elektrownie. Kiedy zbyt duże, jak na początek, maszyny nareszcie zdobyły sobie obciążenie, kiedy pracują z wydajnością najbardziej ekonomiczną, przychodzi żałobna godzina szczytu wieczorowego, która żąda nowych inwestycyj. Jeżeli przedsiębiorstwo jest zasobne, ma własne kapitały albo tani kredyt obcy, to nie jest to jeszcze tak bardzo ciężkie. Groźne natomiast jest, jeżeli przedsiębiorstwo własnych kapitałów niema, obciążone jest ratami i procentami dawnych pożyczek, nowych nie miałoby wogóle możności dostać, musiałoby więc korzystać z kredytu towarowego, który z natury rzeczy jest drogi i krótki.

W takim stanie znajduje się elektrownia w Łowiczu. Uruchomione w 1929 r. dwa turbozespoły, każdy o mocy 210 kw., z trwałem przeciążeniem do 300 kw., pracowały z początku w dzień prawie że na potrzeby własne. Szczyt dzienny dochodził do 50—60 kw., wieczorowy do 100—120 kw. W roku 1930 szczyt wieczorowy dochodził już do 300 kw., zaś w roku 1931, w styczniu przekroczył moc maxymalną turbozespołu i doszedł do liczby 345 kw., aby w roku 1932—bieżącym ten poziom osiągnąć już w październiku. Gdyby nie to, że dzięki pewnym posunięciom udało się ograniczyć zapotrzebowanie niektórych odbiorców w godzinach szczytowych, to już w listopadzie trzeba byłoby uruchomić drugą turbinę i drugi kocioł, a więc pracować bez rezerwy i ze zdwojonym kosztem. Ponieważ nie do pomyślenia jest, aby elektrownia nie tylko na stałe, lecz nawet przez dłuższy czas pracowała bez rezerwy, szczególnie elektrownia zasilająca dwa miasta, fabrykę prochu, stację wzmacniakową telefonów i dwie stacje kolejowe, pozostawałoby jedno wyjście — stawiać nowe turbozespoły i urządzenia.

Jednem słowem nie wyzbywszy się b. znacznych długów z tytułu elektrowni, miasto musiałoby brnąć w długi nowe, tym razem już bez nadziei na wyjście z nich zwycięsko. Jedynem wyjściem z sytuacji jest utrzymanie, pomimo wszystko, jaknajdłużej okresu bezinwestycyjnego. Pracować całą siłą pary, wykorzystując stan pracy jaknajbardziej ekonomiczny turbin obciążonych. Spłacać długi, opłacać procenty, umarzać pożyczki. Jeżeli tego się nie zrobi z tych czy innych względów, czeka nas przyszłość elektrowni we Włocławku, oddanej w 40-letnią i beznadziejną dzierżawę. A tymczasem przed elektrownią stoją i czekają rozwiązania normalne jej obowiązki elektryfikacyjne powiatu, które, zasłonięte chwilowo zmaganiem się z utrzymaniem wogóle jej bytu jako własności miasta, muszą być jednak wcześniej, czy później załatwione. Należałoby więc znaleźć takie wyjście, które obu tym żądaniom—nieinwestowania nowych turbozespołów i urządzeń z tem związanych (koszt około 600.000 zł.) oraz prowadzenia akcji elektryfikacyjnej—jednocześnieby odpowiadały. Projekt taki opracowałem i przedstawiłem Zarządowi miasta Łowicza w roku ubiegłym; memorjał w tej sprawie znalazł całkowite uznanie nietylko moich bezpośrednich Zwierzchników, lecz również Władz Nadzorczych powiatowych i wojewódzkich. W krótkich zarysach przedstawia się on jak następuje. Podobne kłopoty do naszych mają, jak już mówiliśmy, i inne elektrownie, między innemi i elektrownia miasta Skierniewic, która zmuszona została w roku ubiegłym do postawienia nowego

silnika Diesla 300KM. Na krótki okres czasu silnik ten starczy, później kłopoty zaczną się na nowo. Jeżeli zamiast stawiać u nas nowy turbozespół, a w Skierniewicach nowe silniki Diesla, co w sumie kosztowałoby oba miasta ok. 1 miljona złotych, połączyć obie elektrownie linją przesyłową wys. nap. kosztem ok. 200.000 zł., to zakupienie i ustawienie nowych silników okaże się zbyteczne. Elektrownia m. Skierniewic posiada obecnie 4 silniki Diesla o mocy 75-100-200-300 KM. razem 675 KM. Po połączeniu obu elektrowni linją przesyłową 15—lub 30000 volt Łowicz jako tańsze o wiele źródło energji zasilać będzie cały okręg — Sochaczew, Boryszew i Skierniewice. Elektrownia Skierniewicka zachowuje swoją moc w stanie każdorazowej używalności. W wypadku dużego obciążenia pracować będą obie turbiny elektrowni; jeżeli będzie obciążenie zbyt duże na jedną, a zbyt małe na dwie turbiny, to na okres szczytowy na godzinę, dwie ruszać również będzie jeden ze skierniewickich Diesli, jako dający uruchomić się odrazu bez dużych strat, jak przy turbinie, gdzie trzeba uruchomić na wiele godzin przedtem kocioł i związaną z tem obsługę. W niedzielę, w dzień, na wszystkie trzy miasta starczy w zupełności Diesel 200, a może nawet 100 KM. Tak więc moc zainstalowania obu centrali dawałaby w dowolnych kombinacjach uruchamianych maszyn nie tylko pełną rezerwę na wypadek zepsucia się, czy czyszczenia jednej z turbin, lecz wybitnie wpłynęłaby na potanienie kosztów produkcji przez uruchomienie takich zespołów maszyn, które odpowiadają obciążeniu istniejącemu. Istnieje jedna tylko przeszkoda i to dość znaczna w przeprowadzeniu mojego projektu—to posiadanie przez Skierniewice jeszcze dotychczas prądu stałego. Lecz bez względu na projekty rozwijane, technicznie jest nie do pomyślenia, aby ten stan dał się utrzymać. Prąd stały nie nadaje się do rozdziału i przesyłania w większych miastach, podraża kolosalnie koszty sieci, zmuszając miasto, jak w tym wypadku, do zakładania przewodów 50, 75 m/m kw. i dając duże straty przesyłowe. Poza tem prąd stały hamuje elektryfikację warsztatów przemysłu i rzemiosła ze względu na wysokie ceny silników prądu stałego. Bez względu więc na projekt połączenia Łowicza i Skierniewic, będzie miasto to musiało, i im prędzej to zrobi tem lepiej, przejść na prąd zmienny. Reasumując powiedziane wyżej, pozwolę sobie wyliczyć wszystkie korzyści, płynące z wprowadzenia w życie tego projektu t. zw. w technice—pracy równoległej elektrowni obu miast.

1) Powiększenie okresu bezinwestycyjnego obu miast mniej więcej o 5—6 lat.

2) Zmniejszenie wydatków z 1,000.0000 na 200.000 zł., co w ogólnej gospodarce społecznej daje oszczędności około 800.000 zł.

3) Całkowite i ekonomiczne wyzyskanie maszyn istniejących.

4) Stworzenie podstaw pod elektryfikację dalszych kilkunastu kilometrów kraju.

5) Wykazanie, że Samorządy dzięki zrozumieniu siły współpracy mogą w zakresie własnych środków bez uciekania się do sprzedaży, wydzierżawiania, lub pomocy państwa elektryfikować kraj.

6) Znaczne oszczędności w kosztach produkcji prądu, a co za tem idzie — znaczne podniesienie dochodowości elektrowni.

7) Udostępnienie korzystania z energji elektrycznej najszerszym warstwom ludności, rzemiosłu i przemysłowi, dzięki niższym cenom sprzedażnym i właściwej polityce taryfowej.

8) Dostarczanie w Skierniewicach energji elektrycznej cały dzień.

9) Zwinięcie elektrowni kolejowej w Skierniewicach, z którą połączyć się tamta elektrownia nie jest w stanie, co da spore dochody elektrowniom zjednoczonym, a również spore oszczędności państwu w budżecie P. K. P.

Bilans dostatecznie obfity, żeby sprawę tę, którą wszystkie czynniki miarodajne zainteresowały się w ubiegłym roku, pchać naprzód. Interes własny obu miast, interes ogólnospołeczny wymagają urzeczywistnienia tego pomysłu.

Jestem przekonany, że jak sprawa przyłączenia w swoim czasie Sochaczewa i Boryszewa, tak i ta załatwiona będzie pomyślnie.

P. S. W sprawie tej odbyła się w zeszłym roku konferencja w Skierniewicach z Przewodniczącymi Wydziałów obu powiatów i Burmistrzów obu miast, od tej pory sprawa z powodu ciężkiej sytuacji finansowej i wielorakich związanych z tem kłopotów uległa odroczeniu, natomiast w roku bieżącym Zarząd m. Łowicza zamierza nadal akcję swą w tym kierunku prowadzić.

inż. Jan Czarnowski.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej na Blichu.

W niedzielę, 18. XII. Szkoła Rolnicza na Blichu zakończyła rok szkolny, by po trzytygodniowej przerwie, w dniu 8 stycznia, móc podjąć pracę z następną gromadą młodzieży.

Uroczystość zakończenia roku miała charakter głębszego przeżycia dla kończących szkołę jak i licznych gości, którzy przybyli w liczbie przeszło stu osób nawet z odległych krańców powiatu.

W przeddzień uczniowie wraz z personelem nauczycielskim zgromadzili się w świetlicy, by po raz ostatni, w ścisłem swojem kółku, rozważyć zadania, jakie ich czekają po powrocie do wsi, usłyszeć ocenę postępów i życzliwą krytykę charakteru.

W dniu następnym byli w Kolegjacie na mszy świętej, po której Ks. Prefekt Kuplicki w szczerych i rzewnych słowach żegnał ich jako swoich uczniów i witał w nich nowy zastęp uświadomionych rolników.

Po powrocie z kościoła, w przepełnionej świetlicy, w obecności P. Vice-Starosty, Ks. Prefekta Kuplickiego, D-ra Talmonta, p. Strzemżalskiego, przedstawicieli rad gminnych, rodziców i rodzeństw, uczniów, b. wychowanków odbyła się uroczystość zakończenia roku według programu: Sprawozdanie Dyrektora p. Kuphala z działalności Szkoły, przemówienie p. Vice-Starosty, pożegnanie uczniów w imieniu Wydziału Powiatowego przez p. Strzemżalskiego, przemówienie jednego z wychowanków, sprawozdanie z działalności samorządu uczniowskiego, referat ucznia na temat: „Jak zreorganizuję swoje gospodarstwo", przedstawienie sztuki p. t. „Szaleńcy".

Przemówienia p. p. Kuphala, Vice-Starosty i Strzemżalskiego nacechowane były serdeczną troską i apelem pod adresem absolwentów, by pracą swoją na roli i na niwie społecznej odwzajemnili się Powiatowi i Państwu za korzyści wyniesione ze szkoły.

Wszystkich uczestników uroczystości uderzył fakt, że wykonanie części programu przez uczniów stało na bardzo wysokim poziomie, chociaż wykonawcami jego była młodzież z przygotowaniem kilku oddziałów szkoły powszechnej. Przemówienie wych. Kowalskiego, żegnającego Szkołę, było w całości wzruszające, a chociaż o nastroje dziś trudno, wielu uczestnikom uroczystości cisnęły się łzy do oczu.

Sprawozdanie prezesa samorządu uczniowskiego Płacińskiego oświetliło poczynania uczniów z dziedziny samodzielnej pracy oświatowej, gospodarczej, sportowej, wycieczkowej, teatralnej, strażackiej, konkursów rolnych, L. O. P. P. i czytelnictwa. Ucznio-

(Ciąg dalszy na str. 5-ej.)

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Marja Szmidtówna.

Praca oświatowa.

Cały wszechświat ze wszystkiemi stworzeniami na nim, nie wyłączając człowieka—oto treść wiedzy. Wszystko, co dostępne rozumowi ludzkiemu, co podlegać może badaniom jego—to wiedza. Zjawiła się już tak dawno, jak zjawił się człowiek o umyśle zdolnym do rozumowania. Wykarmiła już tyle pokoleń, tyle genjalnych umysłów poświęciło jej życie, by mogła—zasilona nowemi zdobyczami w odmiennych, nowych formach, ciągle świeża i interesująca—wzniecać głód i budzić pożądanie wśród pokoleń przyszłych. A iluż jeszcze poświęci jej swe siły, zdolności, ilu ludzi nauki w różnych dziedzinach życia przekształca i przekształcać będzie jej formy, zmieniać treść—nie sposób policzyć. To wieczne jakoby odradzanie wiedzy istniało i istnieć będzie, póki we wszechświecie życia i ewolucji, póki istnienia twórczego mózgu człowieka. Wiedza obejmuje wszystkie dziedziny życia. Na czemkolwiek spoczęłoby nasze oko, wszystko podlega analizie, we wszystkich dziedzinach mają coś do powiedzenia uczeni; a różnorodność struktury psychicznej każdego z tych, co tworzą i bogacą wiedzę w nowe pierwiastki, czyni ją wielce tajemniczą, wszechstronną i pożądaną. Wiedza dać może pełnię życia człowiekowi. Przy jej to pomocy możemy poznać siebie, swe wady i zalety i skierować swe działanie ku pożytkowi sobie i innych, odnaleźć drogę, po której mamy iść przez życie, by to ostatnie przyniosło jak najwięcej zadowolenia i radości. Wiedza oparta na prawdzie i umiłowaniu dobra podnosi wartość moralną człowieka, czyni go szlachetnym i wyrozumiałym względem tych, co wedle jego mniemania błądzą. Człowiek, który karmi się wiedzą, nie zasklepi się w sobie i swych poglądach, lecz będzie tolerancyjny względem ludzi o odmiennych poglądach. Umysł głębszy i szerszy szanuje wszystkich ludzi, wszelką pracę; zasklepienie klasowe obcem mu będzie, a egoizm stanowy — to coś ośmieszającego. Nie da się zaprzeczyć, że wiedza wywiera dodatni wpływ na jednostkę, lecz twierdzenie, że ten wpływ zawsze istnieje, pozwoliłby nam mniemać, że każdy człowiek dotknięty czarodziejską różdżką wiedzy staje się szlachetnym, świadomym i pożytecznym człowiekiem. Otóż tak twierdzić nie możemy, doświadczenie bowiem wykazuje, jak wielu ludzi, posiadających wykształcenie, pozostawia dużo do życzenia pod względem etycznym i wogóle kulturalnym. Widocznie trudniej wychować, jak wykształcić, a walka z wadami ludzkiej duszy wymaga dużo pracy, która niekiedy staje się bezowocną. Niema jednak racji pesymizm tam, gdzie chodzi o wyjątki, choćby nawet te wyjątki były dość liczne. Naogół wiedzę słusznie należy uważać za jedyne lekarstwo na wszystko zło fizyczne i moralne, a za wroga jej i jej środka oświaty—ciemnotę. Dlatego wraz z ideami demokratycznemi wzmaga się walka z wrogiem oświaty—ciemnotą. Oświatowiec zdać sobie winien sprawę z potrzeby tej walki, z jej metod i celu.

O potrzebie zwalczania ciemnoty decydują już nawet ideały państw współczesnych, których hasłem jest przygotowanie obywateli do wydajnej pracy w poszczególnych zawodach, gdyż tą drogą da się urzeczywistnić siła i potęga państwa, która jako kultura materjalna ułatwi drogę do kultury duchowej; ta zaś ostatnia w najogólniejszem znaczeniu zapewnić może szczęście jednostce. Wydajna praca, jak wspomniałam wyżej, zapewnia kulturę materjalną; na tejże zaś oparta jest potęga i siła państwa; środkiem zaś do zdobycia tych przymiotów jest bezwątpienia oświata powszechna.

Skoro zatem wiedza pomnaża bogactwo, przysparza sławy państwu, a jednostce dać może pełne, świadome istnienie, zbliżone do szczęśliwego, niepodobna, mając na względzie ogólne dobro państwa i obywatela, wyłączyć grupę ludzi od zdobywania wiedzy bez naruszenia prawa sprawiedliwości i słuszności. Niepodobna tego uczynić, jak niepodobna oddzielić promieni słonecznych, by grzały w drodze wyjątku dla jednych, dla drugich gasły. Słońce, powietrze, wszechświat cały ze swemi prawami życia i śmierci jest sprawiedliwy dla wszelkiego istnienia. Czemu ludzie, właśnie zrównani wobec potęg wszechświata, między sobą starają się kosztem krzywdy bliźniego nierówności wprowadzać. Czemu egoizm każe cenić siebie i swą pracę, lekceważąc przytem pracę drugiego. Uznaję nierówności, ale w intelekcie. Te były, są i będą zawsze. Od genjusza poprzez człowieka przeciętnego aż do niedorozwiniętych umysłowo istnieje wiele różnic w zdolnościach. Lecz szczególna rzecz, że ci właśnie, którzy postęp tworzą, ludzie na polu nauki oddający nieocenione usługi, najwięcej zbliżają się do słabszych, niezaprawionych nauką mózgów, starając się im pomóc. Wszak każdemu autorowi dzieła chodzi o to, by przez jak najszerszy ogół był rozumiany. Wynalazek, który ma zastosowanie wśród najliczniejszych warst, dumą napawa serce odkrywcy. Jeżeli ciemnotę przypisuje się tym licznym mieszkańcom polskich strzech, to czy można światłymi nazwać tych, ktorzy umyślnie książkom zbłądzić pod strzechy nie dozwalali? Na szczęście, dziś dzieje się inaczej. Na polu oświatowem coraz więcej mamy zwolenników, a konserwatyzm zatęchły pleśnią dawnych wieków, że wiedza to skarb dla wybranych, ustępuje z horyzontu współczesnego życia.

Jeżeli na oświatę w Polsce spojrzymy z punktu widzenia walki z istniejącym dotychczas analfabetyzmem—to najskuteczniejszym środkiem ku temu okażą się kursy dla dorosłych. W miastach, gdzie ta walka z wielu względów jest ułatwiona, mogłaby zrealizować się całkowicie (powiadam całkowicie, bo częściowo już jest zrealizowana) myśl przeprowadzenia 7-mio kl. szkoły powszechnej, którą na kursie przeszliby dorośli uczniowie w ciągu lat 4-ech. A gdyby przybrała charakter przymusu państwowego, w ciągu kilku lat analfabetyzm zostałby całkowicie usunięty z ośrodków miejskich. Inaczej rzecz się przedstawia na wsi. Tu cała troska skupia się około młodzieży szkolnej. Starsi, pozostawieni sami sobie, za mało mają inicjatywy, by własnym kosztem oświecać swe mózgi. Zrozumienia dla tej sprawy trudno wymagać od pokolenia starszego, które siłą przyzwyczajenia trwa przy dawnem pojęciu, że do roli nie potrzeba nauki. Zresztą jak zawsze oświata nie może wzrastać tam, gdzie pojawia się zubożenie ludności. Finansowy stan wsi tak podupadł, że trudno nawet mówić o kształceniu, gdzie wszystkie wysiłki członków rodziny skierowane są ku otrzymaniu bytu, gdzie, żeby istnieć, trzeba ograniczać wszystkie wydatki kulturalne i oświatowe. (c. d. n.)

wie włożyli znaczny nakład pracy, ażeby wdrożyć się do samouctwa i pracy społecznej.

Wych. Michalak w referacie swoim, ilustrowanym planami i tablicą płodozmianu, omówił dokładnie sposób gospodarowania dawniejszy, odznaczający się rozbiciem pól 10-cio morgowego gospodarstwa na mnóstwo zagonków i projekt planu gospodarki na przyszłość, sprowadzający 6-polowy płodozmian, częściowo już przez ucznia w b. r. zrealizowany. Plan zaprowadzenia sadu na całem gospodarstwie, rozbudowy hodowli, dokładny preliminarz zbiorów, pasz dla inwentarza, zapowiedź wprowadzenia rachunkowości gospodarczej wyjaśniły na przykładzie konkretnego warsztatu rolnego możliwości podniesienia gospodarstwa na wyższy stopień organizacyjny i dochodowości.

Po przerwie obiadowej uczniowie odegrali sztukę p. t. „Szaleńcy" i wygłosili szereg deklamacyj. Wykonaniem ról sztuki, odegranej w trudnych warunkach, bo bez sceny. na sali, zdobyli sobie uczniowie uznanie publiczności, oklaskującej ich kilkakrotnie podczas gry. Deklamacje wypowiedziane językowo bez zarzutu, z głębokiem odczuciem, dobrą mimiką, umiarkowanym patosem, gdzieindziej z humorem, zakończyły święto szkolne.

(c. d. n.) *P. R.*

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Z powodu świąt dzisiejszy numer „Życia" wyszedł z opóźnieniem. Pozostałe kroniki podamy w następnym numerze.

— **Osobiste.** Jeden z ostatnich Dzienników Urzędowych Min. Spr. Wojsk. przynosi między innemi nominację p. Marjana Krudowskiego Dowódcy 10 p. p. na pułkownika.

— **Jubileusz.** W ubiegły czwartek w Banku Ziemi Łowickiej odbyła się uroczystość uczczenia 25 letniej pracy prezesa Banku p. Franciszka Trawińskiego. Zgromadzeni w pełnym komplecie członkowie Rady, Zarządu i pracownicy przy odpowiedniem przemówieniu wręczyli Jubilatowi krajobraz olejny pendzla art.-mal. Ziomka oraz portret Jubilata, który zostanie zawieszony w sali obrad Banku. Po tym akcie zebrani zasiedli do skromnego śniadania, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Podnosili liczni mówcy zasługi Jubilata w pracy nad rozwojem Banku i stałego rozkwitu instytucji mimo cieżkich kryzysowych warunków. Powszechnie zaznaczano, że pomimo troskliwej pieczy nad sprawami Banku, Szanowny Jubilat przyjmuje bardzo czynny udział we wszystkich instytucjach społecznych. Członek Rady, b. poseł Tomasz Wróbel w gorących słowach dziękował w imieniu gospodarzy-księżaków p. Prezesowi za okazywaną pomoc rolnikom z obszaru powiatu. W odpowiedzi Jubilat wyjaśnił sytuację finansową Banku i podkreślił, że Bank Ziemi Łowickiej cieszy się zaufaniem najpoważniejszych instytucyj finansowych stolicy i że w dużej mierze sprawność w pracy zawdzięcza dzielnej pomocy, jaką znajduje zarówno w Radzie i zarządzie, jak w dobranym zespole pracowników biurowych, którym składa podzięke.

B. P.

Z HOFMANÓW

LUCYNA SŁONIMSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła swój niezwykle pracowity żywot w Warszawie dn. 21 grudnia 1932 r. i tamże została pochowana o czem zawiadamiają pozostali w rozpaczy

mąż i dzieci.

— **Wigilja żołnierska w 10 p. p.** W sali wykładowej Szkoły Podoficerskiej 10 p. p. odbyła się dnia 24 b. m. o godz. 16.30 wieczerza wigilijna dla żołnierzy. Przy wspólnym stole zasiedli z żołnierzami Dowódca 10 p. p., korpus oficerski, p. Starosta K. Wiąckowski, przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Białego Krzyża oraz grono przyjaciół żołnierza.

Do żołnierzy przemawiali: dowódca pułku pułk. M. Krudowski oraz przedstawiciel Pol. Biał. Krzyża p. Z. Strzemżalski. Na te przemówienia bardzo ładnie odpowiedział strzelec Fr. Grula.

Żołnierze, w dowód wdzięczności dla społeczeństwa za pamięć o nich, poprosili do stołu kilkoro biednych dzieci, z któremi spożyli wieczerzę i obdarowali je upominkami w postaci artykułów żywnościowych ze swoich porcyj żołnierskich.

W czasie wieczerzy panował bardzo serdeczny i rodzinny nastrój.

Przed północą przy dźwiękach orkiestry żołnierze przemaszerowali do Kolegjaty na Pasterkę.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczan.** 27 b. m. we wtorek odbyła się w Resursie Obywatelskiej tradycyjna Choinka, urządzona staraniem Zarządu Akademickiego Koła Łowiczan. Do ustawionych w podkowę stołów zasiadło kilkadziesiąt młodych osób z ks. prefektem S. Zawadzkim i dyrektorem gimn. E. Biegańskim, dzieląc się opłatkiem i śpiewając kolendy przy świetle jażących się świec choinki. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. T. Bączkowski, prezes Akadem. Koła Łowiczan, poczem nadal prowadzono żywe rozmowy towarzyskie, rzucano wesołe dowcipy i żarty przy wspólnej herbatce i pączkach. Wśród miłego i wesołego nastroju, przy dźwiękach fortepianu, skrzypiec i klarnetu tańce trwały do rana.

— **Wzruszający objaw.** Poniżej drukujemy treść listu, nadesłanego do Komitetu Dożywiania Dzieci w Łowiczu. „Przy niniejszem przesyłamy pięć złotych i dziewięć groszy zebrane od dzieci naszej szkoły dla najbiedniejszych dzieci szkolnych w Łowiczu". *Komitet Pomocy Koleżeńskiej Szkoły Powsz. w Niedźwiadzie.*

Dnia 22. XII 1932 r.

(—) Julianna Duklasówna, Marjanna Kozówna, Tadeusz Wachowski, Franciszek Śliwiński.

Dzieci ze szkoły w Niedźwiadzie! Wasz szlachetny i obywatelski czyn daje dowód dobroci serc Waszych i zrozumienia potrzeb chwili przez Rodziców Waszych. Oby znalazło się jaknajwięcej dziatwy wstępującej w Wasze piękne ślady.

— **Bal reprezentacyjny 10 pp.** i Pol. Białego Krzyża odbędzie się dn. 11 lutego 1933 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu „Apolinaremu Wszędziewścibskiemu". Dziękując za nadesłane dla pisma życzenia, przepraszamy za „nożyce redakcyjne". Prosimy o dalszą współpracę i ujawnienie swego nazwiska wyłącznie dla wiadomości Redakcji.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Życia Łowickiego."

Z okazji Nowego Roku pozwolę sobie za pośrednictwem waszych szpalt złożyć życzenia przedewszystkiem **Redakcji**: tysiąca abonentów, setki współpracowników i conajmniej ćwierć wieku istnienia.

Czytelnikom „Życia Łowickiego" — choć raz na miesiąc dodatku prac monograficznych i od czasu do czasu odrobinę humoru w piśmie.

P. Przewodniczącemu Komitetu Regjonalnego—pociechy z „Życia".

Bibljotece Miejskiej—sprawności poczty w dostarczaniu czasopism.

Gimnazjum Żeńskiemu—przyznania kredytów na załatanie dziur z czasów wojny europejskiej.

Gimnazjum Męskiemu—nowego transparentu.

Seminarjum Nauczycielskiemu—przetrzymania paragrafów o likwidacji Seminarjum.

Szkole Rolniczej na Blichu — żeby nauczyciele mogli być dziesiętnikami, a dyrektor centurjonem.

Szkole № 1—„wiekowania" w dotychczasowych warunkach lokalowych i sanitarnych.

Szkole № 2—jaknajwięcej stodół w sąsiedztwie.

Szkole № 3—przeniesienia pod lasek popowski.

Szkole № 4—całych szyb w oknach.

Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej — choć 50% księżanek w gronie uczennic.

Szkole Handlowej— nowego intratnego przedsiębiorstwa.

P. Inspektorowi Szkolnemu — większego chóru cienko śpiewających nauczycieli.

Mieszkańcom Mostówki—jaknajrzadszego posmaku ataków „gazowych" z pełnego „szambo".

Mieszkańcom Zduńskiej—zieleni nietylko w rynnach i rynsztokach.

Mieszkańcom Korabki—stałej iluminacji elektrycznej na ulicach.

Mieszkańcom Kostki i Koszar Szeptyckiego—chodników.

Mieszkańcom Bratkowic—racjonalnego gospodarstwa rybnego na placu bratkowickim.

Wszystkim mieszkańcom grodu —(prócz pijaków zawodowych)—żeby rynsztoki schowały się pod ziemię.

Urzędowi Skarbowemu — aby nareszcie znalazł się jakiś szczęściarz, którego zeznanie o dochodzie nie nasunie Urzędowi wątpliwości.

Klijentom Urzędu Skarbowego—aby, chcąc uiścić podatki, nie mieli długotrwałych kłopotów.

Abonentom telefonów—dolce far niente w oczekiwaniu połączenia.

K. K. O. pow. łowickiego—zfuzjonowanej ilości pożyczkobiorców, wykupujących swe weksle bez protestów.

Mleczarni parowej—aby się dorobiła na ziemiańskim mleku.

Nowemu kasynu oficerskiemu—czerwonego dachu.

Straży pożarnej— subwencji na materjały... pędne.

Związkowi Ziemian — zwiększenia liczby członków choćby o jednego.

Muzeum Miejskiemu — fisharmonji „starej konstrukcji".

Muzeum Etnograficznemu— kompletu instrumentów muzycznych z regjonalną harmonją na czele.

Kółkom Myśliwskim — stosowania „wnyków" za wnyki i „odpsienia" powiatu.

Instytucjom społecznym i dobroczynnym miejscowym—fuzji towarzystw o pokrewnych celach i dzięki temu owocniejszych wyników działalności.

Elektrowni okręgowej—żeby lampka elektryczna dotarła do najciemniejszych zakamarków grodu.

Abonentom elektrowni — umiejętności obliczania rabatu za grzejniki i t. p. bez pomocy elektrowni.

Towarzystwu Ochrony Zwierząt—hotelu dla psów bezpańskich, na wzór „restauracyj dla ptaków".

L. O. P. P. — powiększenia liczby „schronów" na wypadek „nalotu".

Lidze Morskiej i Kolonjalnej — własnego molo i łodzi podwodnej na Bzurze.

Towarzystwu Muzycznemu — mimo wszystko...... choć jednego koncertu rocznie.

Związkowi Obrony Kresów Zachodnich—doczekania zmartwychwstania.....

Właścicielom Nieruchomości—państwowego premjum za niewypłacalnych lokatorów.

Lokatorom—zniżki komornego o... 150%.

Związkowi Strzeleckiemu—komendanta, któryby „wreszcie wszystkim dogodził".

Księgarni Łowickiej—uchwały Oddziału Z. N. P. o obowiązkowem posiadaniu udziału przez związkowców.

Ognisku Księżackiemu—dalszej opieki „księżaka" z „Robotnika".

Bankowi Ziemi Łowickiej—złotych godów z Prezesem.

Kupcom—ruchu w interesie,—przynajmniej 10 zł. dziennie.

Apolinary Wszędziewścibski.

NADESŁANE.

„Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych płk. Krudowski Marjan złożył na rzecz „Sierocińca Wojskowego" w Łodzi konto czekowe Nr. 61419 — kwotę 10 zł."

Ofiary.

Zamiast życzeń noworocznych wielce Szanownym Klijentom zł. 100 na dożywianie dzieci składa *Księgarnia Łowicka.*

Zamiast życzeń noworocznych Związek Legjonistów w Łowiczu na Komitet Dożywiania Dzieci 10 zł.

Zamiast życzeń noworocznych K. Rybacki na bezrobotnych zł. 5.

Do akt № 1194/1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rewiru I, zamieszkały w Łowiczu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 3 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łowiczu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Kamińskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 800.

Łowicz, dnia 15 grudnia 1932 r.

Komornik (—) *Kubik.*

Zgubiono dnia 28 grudnia r. b. 2 weksle in blanco po 100 zł. każdy i jeden in blanco na 50 zł. wystawione przez Józefa Dębowskiego z Kęszyc. Weksle unieważnia się.

Zgubiono książeczkę oszczędnościową Nr. 3310 wydaną przez K. K. O. pow. Łowickiego na imię Józefa Kowalskiego. Książeczkę unieważnia się. 3—2

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **Z. Strzemżalski.**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.